Ner 123. Kraków, Sroda 3 Czerwca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,
która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . .	złr.	2 50
Od 1 Czerwca do 30 Września . .	„	8 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . .	marek	6
Od 1 Czerwca do 30 Września . .	„	20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd polityczny.

Kraków 2 czerwca.

Obie Izby Rady państwa obradowały wczoraj. W Izbie poselskiej wniósł rząd ważne przedłożenie, mocą którego wolne porty Tryest i Rieka z d. 1 lipca mają być zniesione, a swobodna komunikacya między temi terytoryami a monarchią rozpocznie się z d. 1 sierpnia. Na tem samem posiedzeniu przedłożył hr. Taaffe ustawę przeciw socyalistom. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwaliła Izba projekt rządowy o nowem urządzeniu jurysdykcyi dla wielkiego Wiednia, poczem ukończono rozprawy nad wnioskiem Kaisera względem poruczonego zakresu działania gmin i przekazano takowy do zbadania komisyi. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek. — Izba panów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o reformie studyów prawniczych. Ustawie tej poświęcimy obszerniejsze uwagi.

Wczoraj o godz. 10¾ rozpoczął się Konsystorz papieski. Papież zamianował kardynałami Arcybiskupa Monsignora Rotellego i księcia Arcybiskupa wiedeńskiego Dra Gruschę, poczem prekonizował dwudziestu biskupów, między którymi jednak niema ani mohilewskiego, ani poznańskiego. Ojciec św. wypowiedział następnie allokucyę, w której chwalił zasługi nowo zamianowanych kardynałów. Allokucya nie będzie ogłoszona publicznie.

Parlament niemiecki nie zostanie zwołany w celu zniżenia, a ewentualnie zawieszenia ceł zbożowych. Tak postanowiła niedzielna rada berlińskiego gabinetu. Jako powód decyzyi podano wzgląd na austryacko-niemiecki traktat handlowy. Opinia publiczna w Niemczech prawdopodobnie bardzo będzie niezadowolona z tej wiadomości, jak tego dowodzą rozliczne petycye nadchodzące zewsząd do rządu i głosy przeważnej części prasy. Wzgląd na traktat handlowy niemiecko-austryacki jest zupełnie zbyteczny, bo w Wiedniu widzą doniosłość traktatu nie wyłącznie w zniżeniu ceł zbożowych. Według krążących w Berlinie pogłosek, przeważyło na radzie zdanie ministra rolnictwa Heydena wbrew wywodom ministra finansów Miquela, który przemawiał za czasowem zawieszeniem ceł. Wczoraj w sejmie pruskim zawiadomił kanclerz Caprivi deputowanych o postanowieniu rady ministrów, dodając, że ogólnego niedostatku nie stwierdzono, a widoki rolników są lepsze, niż przed dwoma tygodniami i że ze zniżenia ceł nie można spodziewać się ogólnej korzyści. Urodzaje w Austro-Węgrzech, Rosyi, Ameryce północnej i Indyach wschodnich zapowiadają się pomyślnie. Wielkie transporty zboża z Indyj wschodnich są już w drodze i Niemcy wkrótce będą mogły zaspokoić swoje potrzeby zbożem indyjskiem. Rząd ma zamiar za pomocą traktatów handlowych dążyć do zniżenia ceł zbożowych, nie może jednak przejść do systemu wolnego handlu. Nie wolno mu dać się porwać prądowi jakiegokolwiek stronnictwa, ponieważ musi pamiętać o ciążącej na nim odpowiedzialności. Wniosek projektujący otworzenie dyskusyi nad oświadczeniem kanclerskiem nie utrzymał się w głosowaniu.

Niedzielny wiec partyi narodowo-liberalnej nie stał się, jak sobie tego życzyły *Hamb. Nachr.*, manifestacyą hołdu dla ekonomicznej polityki ks. Bismarcka. Sam Bennigsen oświadczył się przeciwko tym, którzy pragną wrogo usposobić stronnictwo względem traktatu handlowego z Austryą. Wymijająca rezolucya, którą powzięto, zapobiegła rozdwojeniu się partyi, jakie w przeciwnym razie niewątpliwieby nastąpiło. Manifestacya dla Bismarcka odbyła się dopiero na bankiecie, wydanym po ukończeniu obrad; nie miała więc charakteru oficyalnego. W depeszy wysłanej do ks. Bismarcka wyrażono mu cześć stronnictwa, jako politycznemu założycielowi narodowej jedności. Książę odpowiedział telegraficznie, oświadczając, że do dzieła stworzenia narodowej jedności naród sam przyczynił się najwięcej.

Przy niedzielnych wyborach w Belgradzie burmistrzem został kandydat rządowy prof. Milovan Marinkovicz. Opozycya wstrzymała się od głosowania. Kilkadziesiąt głosów otrzymał Dragutin Ilicz, prezydent towarzystwa „Wielka Serbia“.

Były prefekt policyi p. Todorowicz ogłosił oświadczenie, w którem jako urzędnik i jako członek radykalnego stronnictwa protestuje przeciwko swojej dymisyi. Nie on sam jeden — jak utrzymuje — miał powierzone sobie przeprowadzenie uchwały skupczyny w sprawie wydalenia królowej Natalii; nie na niego też samego odpowiedzialność spadać powinna. Rozkaz ministeryalny wydany był zresztą w ostatnim dniu i nie było czasu poczynić odpowiednich przygotowań.

Dymisyonowano także w tych dniach szefa sekcyi w ministerstwia oświaty, Stefana Popowicza, gorliwego progresistę; zarzucano mu, że brał udział w zorganizowaniu demonstracyj na rzecz królowej.

Korespondencya „Czasu.“

Rzym 28 maja.

(S.) Spełniając życzenie wasze wyrażone na odjezdnem, aby wam, u stóp Watykanu siedząc, przesyłać wiadomości z czasu pobytu tutaj, piszę ten pierwszy list.

Piętnasty to już dzień, jak puściłem się w drogę, a jadąc, jak się to mówi, rzemiennym dyszlem, wstępując tu i owdzie, im dalej z kraju naszego ku Rzymowi, coraz gorsze spostrzegałem urodzaje, i coraz większą niepogodę, coraz większy chłód. W Rzymie mamy dopiero pierwszy dzień ciepły, ale jeszcze nie tak gorący, jakby to być powinno. Ustawicznie przychodzi teraz na pamięć włoskie przysłowie: *Ne di state, ne d'inverno, non andar senza mantello* (ani w lecie, ani w zimie nie wychodź bez ciepłego okrycia).

W Rzymie nader mało jest cudzoziemców; nikt chyba nie pamięta, żeby ich tak mało było, bo prawie niema nikogo — istne pustki. Pustki te należy przypisać przedewszystkiem znanemu wypadkowi eksplozyi w prochowni w dniu 23 kwietnia. Cudzoziemcy, których do owego dnia było sporo w Rzymie, po owym wypadku na gwałt uciekali z Rzymu, zwłaszcza, że anarchiści tutejsi rozpuścili wieść, iż 1-go maja ma się stać coś nadzwyczajnego. Rzymianie w ogóle żałosne mają miny z powodu wyjazdu cudzoziemców, którzy dla nich stanowią złotodajną kopalnię.

Kiedy już mowa o wybuchu w dniu 23 kwietnia, to warto wspomnieć, że jedyna rzecz, która górowała dotąd ponad wszystkiemi sprawami, był ów nieszczęśliwy przypadek, a do dzisiaj dostarcza on obfitego materyału do rozmów. Do dnia dzisiejszego spostrzega się jeszcze po całym Rzymie powybijane okna, których dotąd nie zdołano naprawić. Szkody te obliczają na kilka milionów franków. Każdemu tutejszemu podówczas mieszkańcowi Rzymu zdawało się w pierwszej chwili, że to pod jego domem pękła bomba, lub że od trzęsienia ziemi wali się jego dom i stąd krzyk i bezmyślne uciekanie w popłochu. W Watykanie ocalały tylko okna w sypialnym pokoju Papieża, który jeszcze pod tę chwilę był w łóżku, a nie przy ołtarzu, jak to mylnie u nas głoszono. Ksiądz biskup Hryniewiecki, zamieszkały w Kolegium polskiem na Via del Maroniti 22, co tylko rozpoczynał Mszę świętą przy głównym ołtarzu w kościółku seminaryjskim, gdy spadające szkło z wysadzonego okna, na szczęście skaleczyło mu tylko palec u ręki. Nie mógł już przy tym ołtarzu zasypanym szkłem, odprawiać dalej Mszy świętej, ale po chwili, gdy ochłonął z przestrachu, odprawił ją przy innym.

Rząd włoski z początku głosił podobno, że szkody zrządzone wynagrodzi, obecnie jednak nie myśli tego uczynić. Tak więc nietylko watykańskie pałace i kościoły, ale i wiele osób prywatnych ponieść musi wielkie szkody. Szkody zaś te w Watykanie i kościołach: św. Piotra, św. Pawła i św. Jana obliczają do miliona franków. W każdem nieszczęściu potrzeba szukać dobrej strony; otóż i w tem nieszczęściu zachodzi ta szczęśliwa okoliczność, że wypadek ten nie wydarzył się dnia 1-go maja, bo w takim razie niewiadomo, czemby się był zakończył.

Wybuch w prochowni przypisują niedołęztwu zarządu wojskowego. W prochowni bowiem owej, jak głosi urzędowe sprawozdanie komisyi do zbadania tej sprawy ustanowionej, znajdowało się 283,000 kilogramów prochu, wiele różnych materyałów wybuchowych, jak naboi i kartaczów, a w dodatku zabrane jakiemuś mistrzowi ogni sztucznych rozmaite przygotowane ognie. I te właśnie miały być przyczyną wybuchu, chociaż, jak dodaje to sprawozdanie: „komisya nie jest w stanie w sposób bezwzględny wyłączyć i innych przypuszczeń powodów wybuchu.“ Korzystają z tego wyrażenia anarchiści i powiadają po cichu: nasza to sprawa.

Policya tutejsza wzięła się na ostro do anarchistów i zabrała ich w dniu pierwszym maja sporą gromadę, z której stu dwudziestu stanie wkrótce przed sądem, a świadków w tej sprawie ma być do tysiąca powołanych.

Zdarzeniem, które od kilku dni ponad wszystkiem zapanowało, jest ogłoszenie Encykliki papieskiej *rerum novarum*, o której już macie szczegółowe wiadomości, a więc o niej nic nie piszę.

Z wiadomości obchodzących was bliżej donoszę, że w dniu 22 maja przybył do Rzymu Jego Eminencya X. kardynał Dunajewski, witany na tutejszym dworcu kolejowym przez O. Przewłockiego, głównego przełożonego OO. Zmartwychwstańców, i O. Lecherta, rektora polskiego Kolegium.

Tak Jego Eminencya, jak i osoby składające jego orszak, mianowicie księża kanonicy z Wawelu: X. Fox i X. Sobierajski, oraz proboszczowie: X. Jurgowski i X. Polowiec, a nadto pełniący obowiązki kapelanów: X. Nowak i X. Bukowski, wikaryusz ze Zwierzyńca — wszyscy zamieszkali na Via Macchiavelli, 18, w domu należącym do niedawno założonego zgromadzenia polskiego, pod nazwą panien Nazaretanek. Donosząc o tem tutejsze, półurzędowe watykańskie dzienniki, dodają, iż wizyty urzędowe (*di calore*), jakie pociąga za sobą uroczystość wręczenia kapelusza kardynalskiego, odbędą się w pałacu austryackiego poselstwa przy Watykanie, w t. zw. pałacu weneckim.

Na powitanie naszego księcia-kardynała, dziennik *Le Moniteur de Rome*, w Nrze 117 rozpoczął szereg artykułów, w których wytrawnem piórem kreśli jego życiorys.

Konsystorz publiczny, na którym ze zwykłym obrzędem Ojciec święty wręczy nowym kardynałom kapelusze, odbędzie się w dniu 4 czerwca; tymczasem zaś nasz X. kardynał w przyszły poniedziałek i wtorek, to jest 1 i 2 czerwca, będzie przyjmował życzenia urzędowe w pałacu poselstwa austryackiego.

Co do nominacyi nowych polskich biskupów, to na konsystorzu tajnym, jaki się ma odbyć w dniu 1 czerwca, mają być prekonizowani: X. Kozłowski, biskup łucko-żytomierski, metropolitą mohilewskim, jego zaś dotychczasowy sufragan X. Lubowidzki, ma zostać biskupem łucko-żytomierskim. Zaś sufraganem mohilewskim ma być X. Simon, rektor akademii duchownej katolickiej petersburskiej. Co do nominacyi X. biskupa Likowskiego, sufragana poznańskiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską, to jeszcze ostatecznie sprawa nie jest załatwioną. Być może, że jeszcze przed poniedziałkowym konsystorzem, lub przed najbliższym tajnym konsystorzem rozstrzygniętą zostanie, gdyż właśnie Stolica Apostolska jego postawiła jako kandydata do pastorału arcybiskupiego.

Rząd moskiewski swem postępowaniem, mimo całej wyjątkowej łagodności Stolicy Apostolskiej, już na dobre okazał, do czego właściwie dąży. I jeśli kto był, co się tutaj łudził, to już teraz przejrzał jasno. Mówiłem w tych dniach z kimś bardzo wysoko tutaj postawionym, a ten pomiędzy innemi, co do języka rosyjskiego oświadczył mi: „Nie bójcie się, sprawa ta nie będzie załatwioną... nie są to czasy potemu.“

Petersburg 29 maja.

(+) Z powodu ciągłych skarg żydów rosyjskich na prześladowanie, ucisk, odejmowanie im środków do życia, usuwanie ich od wszelkich stanowisk urzędowych, zajęć adwokackich, praktyki lekarskiej i t. d., opinia publiczna w Anglii, przez mityngi i dzienniki, brała stronę istotnie uciskanych i prześladowanych, a nie skąpiła im dowodów współczucia. Objawy tego rodzaju wywoływały nieukontentowanie w tutejszych sferach rządowych i dworskich, czego najlepszym wyrazem było — nieprzyjęcie deputacyi angielskiej przez cara. Ponieważ równocześnie oświadczano się w Anglii — i to dosyć kategorycznie — przeciwko napływowi żydów, przeto kilku tutejszych antysemitów postanowiło sympatye judofilskie Anglików wystawić na ciężką próbę, a raczej, powiedzmy otwarcie, na pośmiewisko całej Europy.

Oto, zawiązało się tutaj towarzystwo, celem ułatwienia żydom emigracyi do Anglii. Towarzystwo wynajęło cztery statki do bezpłatnego przewożenia ubogich żydów do różnych portów angielskich, a głównie do Londynu. Statki te kursować będą pomiędzy Petersburgiem, Libawą i Rygą a Anglią do późnej jesieni, dokąd chłodniejsze dni nie będą wymagały zaopatrywania emigrantów w ciepłe ubranie, na co Towarzystwo nie chce nic łożyć. Według obliczenia stowarzyszonych, w ciągu roku bieżącego wyślą do Anglii około 60,000 żydów. Jeżeli pomysł ten znajdzie powodzenie, to zamierza rzeczone Towarzystwo powiększyć w roku następnym kapitał i ilość statków, a tem samem rozszerzyć swą działalność na porty nietylko bałtyckie, ale i czarnomorskie.

Interesującem będzie w tej sprawie zachowanie się rządu angielskiego. Czy zechce stawić jakieś przeszkody emigracyi żydów, uwzględniając interesa materyalne swych robotników i kramarzy, lub też zechce pójść za głosem afiszowanej tylokrotnie filantropii City londyńskiego? Pomysłowi założycieli tego towarzystwa nie można odmówić złośliwości... pod maską współczucia dla ubogiej ludności żydowskiej.

A że do załatwienia kwestyi żydowskiej w duchu dzisiejszego systemu rząd się bierze na seryo i przed żadnym środkiem cofnąć się nie myśli, za dowód służyć może — jeżeli na to dowodów potrzeba — ostatni cyrkularz ministra oświaty do kuratorów wszystkich okręgów naukowych. P. minister oświaty poleca najsurowiej kuratorom, aby do średnich i wyższych szkół w Rosyi przyjmowano tylko takich żydów zagranicznych, których rodzice uzyskali prawo pobytu w Rosyi. Zdarza się bowiem bardzo często — czytamy w tym cyrkularzu — że żydzi zagraniczni, podczas swego pobytu w Rosyi, umieścili dzieci swe w szkołach, a gdy ich następnie wydalono z kraju, żądali z tego tytułu pozwolenia na powrót do Rosyi, przynajmniej na czas pobytu dzieci w szkołach. Ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem oświaty dało pozwolenie na ukończenie szkół średnich i wyższych tym żydom, którzy poprzednio byli już do tych zakładów przyjęci, lecz pod tym jednak warunkiem, aby po ukończeniu nauk Rosyę natychmiast opuścili. Co się tyczy jednak rodziców tych uczniów, to prośby ich nie uwzględniono i nakazano wydalić się natychmiast z granic państwa. Aby w przyszłości podobne wypadki nie zachodziły, poleca ministeryum oświaty wszystkim kuratorom, żeby przy przyjmowaniu żydów do rządowych średnich i wyższych zakładów naukowych, żądano od nich dowodów, iż są poddanymi rosyjskimi, a jeżeli nimi nie są, to czy otrzymali prawo na stały pobyt w Rosyi. Prawo zaś stałego pobytu mogą otrzymać żydzi-cudzoziemcy li tylko na mocy każdorazowego osobnego pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych i tylko tacy, którzy należą do kupców pierwszej gildy.

Mówią tutaj również o ograniczeniu praw ludności żydowskiej w prowadzeniu handlu po miastach i miasteczkach. Za niezmiernie uciążliwy warunek należy uważać zamierzone rozporządzenie, aby żydzi, trudniący się handlem, mieli otwarte sklepy i magazyny w sobotę, a zamykali je we wszystkie niedziele i święta prawosławne.

Jako szczególniejszą okoliczność muszę zanotować, że dzienniki rosyjskie dotąd wcale nie omawiały nowego najwyższego rozporządzenia, które znacznie rozszerzyło zakres dawniejszych praw, ograniczających ludność polsko katolicką w posiadaniu własności ziemskiej na Litwie i Rusi. Zdawało się, jakby je ogarnęło jakieś poczucie wstydu, a milczenie było jego wyrazem, chociaż nowe rozporządzenie było powszechnie znane z tekstu, ogłoszonego w *Prawitel Wiestniku*.—*Nowoje Wremia* np. dzisiaj dopiero po raz pierwszy zwróciło uwagę na odnośne rozporządzenie w korresponden-

Listy o wystawie czeskiej.

I.

(Przed rokiem. — Usunięcie się Niemców. — Protektorat Cesarza Franciszka Józefa I. — Magnaterya czeska. — Zagajenie wystawy. — Organizacya. — Komitet — Dochody i wydatki. — Preliminarz — Program wystawy. — Cel i oczekiwania.)

Wzywasz mnie łaskawie do napisania Ci listów kilku o wystawie czeskiej w Pradze, urządzonej dla uświetnienia jubileuszu pierwszej wystawy przemysłowej r. 1791, która również miała miejsce w stolicy naszej. Wezwaniu Twemu czynię chętnie zadość, ciesząc się szczerze, że wystawa czeska zainteresowała ogół szerszej inteligencyi, o czem nas zresztą już teraz dochodzą z różnych stron świata echa bardzo miłe i pożądane.

Pozwolisz, ażebym i dziś zachował ton poufnej pogadanki.

Mniej więcej rok temu po raz pierwszy oglądaliśmy pod przewodnictwem prezesa instalacyjnego wydziału wystawy, radcy R. Jahna wschodnią część uroczego naszego parku Stromowki, gdzie właśnie teraz znajduje się na przestrzeni blisko 400,000 metrów kwadratowych oryginalne miasteczko pałaców żelaznych, budynków murowanych w stylu odrodzenia staroczeskiego i niemniej jak 106 eleganckich pawilonów. Wtedy jeszcze wszystko znajdowało się w mgle niepewności, zwłaszcza ze względu na współdziałanie Niemców, niepewne i niezdecydowane. Tylko tu i owdzie objawiały się ślady prac przygotowawczych, niedających naturalnie żadnego pojęcia o dzisiejszym obrazie wystawy. Przyznam Ci się otwarcie, że mnie wtedy ogarniało dziwne uczucie, nawet i pewna obawa. Bo nie ulegało wątpliwości, że wystawa, zaprojektowana na szerszą skalę, wymagała koniecznie skupienia wszelkich sił kraju. Tymczasem Niemcy czescy, wezwani uprzejmie do współudziału, od samego początku powikłali wystawę z kwestyami politycznemi, wbrew proklamacyi najpoważniejszych osób stronnictwa czeskiego, że wystawa ma mieć cele tylko cywilizacyjne i ekonomiczne, łączące obie narodowości tego kraju. Fatalna potem sprawa „ugody czesko-niemieckiej“ stała się niby pretekstem, na podstawie którego Niemcy czescy z początku wstrzymywali cały bieg sprawy, co dla życzliwie wobec wystawy usposobionych ludzi prawdziwą było torturą. Mimo to, starano się dogodzić Niemcom wszelkiemi sposobami, robiono zadość ich specyalnym wymaganiom, nawet starano się wpływać i prywatnie ze strony wielce wybitnych osobistości, słowem nie brakowało po czeskiej stronie dobrej chęci pójścia ręka w rękę choć raz z wszystkimi synami tej ziemi. Lecz nie było sposobu. Niewymownie przykro było śledzić na posiedzeniach stawiane przeszkody, poważnie narażające na szwank wielkie przedsięwzięcie krajowe. W końcu dnia 27 listopada usunęli się Niemcy oficyalnie od wystawy, występując ze wszystkich wydziałów i honorowych stanowisk. Dziś bez ogródek mogę powiedzieć, że usunięcie się Niemców miało tendencyę: zadania ciosu śmiertelnego wystawie. A jednak... okazało się inaczej. Właśnie owo usunięcie się niepodobna inaczej nazwać, jak tylko wielkim błędem polityki niemieckiej; jestto błąd, który niemiecka ludność, powiem poczciwa ludność niemiecka, nie porwana zapędami stronniczemi, sama potępia i krytykuje zachowanie się swoich przewodników, o czem nie trudno się przekonać. [1])

A więc zostali na arenie miejscowego cywilizacyjnego dążenia Czesi sami!

Dzięki taktownemu postępowaniu komitetu wystawy, zachowała ona sobie życzliwość, jaką ją obdarzono zaraz na początku w najwyższych sferach.
Monarcha przyjął protektorat czeskiej wystawy, przez co nadał jej piętno najdonioślejszych w państwie przedsięwzięć. Przez to i rząd cały, widocznie dobrze poinformowany o faktycznym stanie rzeczy, zajął stanowisko wobec wystawy przychylne.

Podnieść jednak muszę jednocześnie dużo znaczące zachowanie się przy tej sposobności arystokracyi czeskiej. Jeżeli dziś już można z uczuciem prawdziwego zadowolenia zaznaczyć moralne powodzenie czeskiej wystawy, trzeba też cześć szczerą oddać szlachcie czeskiej, która kierowana rycerską świadomością ważnego swego stanowiska, stanęła wraz z narodem na posterunku doniosłego dążenia. Gorliwie ona zajęła się wystawą, popierając ją słowem i czynem. Nadała też ona wystawie charakter istotnego współdziałania wszystkich warstw narodu czeskiego. Wystawa znajdując w pierwszych reprezentantach arystokracyi czeskiej szlachetnych współdziałaczy, dała świetny dowód swego rozumu, swego uczucia dla tej ziemi, na której ona jest pierwszym stanem. Któż mógłby powątpiewać o wielkich zasługach magnateryi czeskiej w kwestyi wystawy? Świetne przemówienie dzielnego marszałka kraju, ks. Jerzego Lobkowitza, ogrzało nasze serce podczas zagajenia wystawy. Piecza, jaką otaczają wystawę, namiestnik hr. Thun, ks. Schwarzenbergowie, ks. Lobkowitzowie, hr. Zedwitz, książę Hananski, hr. Harrach, hr. Czermin i t. d., żywe ich zainteresowanie się dziełem, przynoszącem zaszczyt krajowi i narodowi, wszystko to pięknym jest objawem harmonii i solidarności.

A więc stoimy przed wystawą, której podwoje uroczyście otworzyły się dnia 15 maja w obecności arcyksięcia Karola Ludwika, jako zastępcy cesarza, dostojnej jego małżonki i córki, pięciu ministrów, pierwszorzędnych dygnitarzy państwa i kraju, inteligencyi i ludu. Nie będę tu opisywał wzniosłego, ze wszech miar uroczystego aktu zagajenia, bo szczegóły znane Ci są z pewnością już zkąd inąd. Podczas zagajenia trzy tylko brzmiały melodye: hymn państwowy, potężny chorał staroczeski: Św. Wacławie i „Kde domow můj“.

Nim zaproszę Cię do małej przechadzki po wystawie, pozwól mi poświęcić słów kilka jej organizacyi.

Otóż jubileuszowa powszechna wystawa czeska jest przedsięwzięciem, kierowanem przez osoby prywatne, lecz rząd, kraj i miasto Praga mają w centralnym komitecie wystawy swoich oficyalnych zastępców. Komitet wykonawczy składa się z osób następujących: prezesa hr. Karola Maxa Zedwitza, wiceprezesa Franciszka Křižika, Dra Jana Sedlàka, Bogumiła Bondy, Dra J. Fořta, Ryszarda Jahna, Dra Jana Jeřàbka (zastępca kraju), Józefa Kauderta (zastępca miasta Pragi), Václawa Nekwasila, Jana Otty, Józefa Vohanki i Franciszka Zabusza (zastępca rządu). Ten to komitet prowadził wszystkie prace. W prezydyum jeneralnego komitetu znajdujemy zaś jako prezesa Fryderyka Karola hr. Kinsky'ego i wiceprezesa Fr. Šebora. Honorowymi prezydentami są: namiestnik hr. Thun, marszałek kraju ks. Jerzy Lobkowic, ks. K. Schwarzenberg, burmistrz miasta Pragi Dr Šolc, minister handlu marg. Bacquehem. Osób należących do komitetów pojedynczych grup nie wymieniam z osobna. Jest to poważne ciało fachowców, składające się z kilkuset osób.

Co do strony finansowej zabezpieczył przedsiewzięcie czeskie głównie kraj i miasta. Sejm czeski uchwalił subwencyę w kwocie 100,000 złr., miasto Praga 60,000 złr., inne czeskie miasta, instytucye i towarzystwa również składały datki, tak, że fundusz wkrótce wzrósł do 300,000 złr., prócz gwarancyjnego funduszu, wynoszącego złr. 260,000. Preliminarz wydatków zestawiony 1889 r., wynosił pierwotnie 1,132.000 złr., wzrósł jednak później znacznie wskutek ciągle się mnożącej liczby wystawców, która dosięgła pokaźnej cyfry 6,000, nie licząc w to galeryi obrazów i oddziału retrospektywnego. A tak obliczano wydatki na budowanie gmachów własnych komitetu na 745,400 złr., na administracyę 100,000 złr., na ogrodnictwo 20,000 złr., na światło elektryczne 35,000 złr., na wodociągi 20,000 złr., na druk katalogów (po czesku i niemiecku) 39,000 złr., na muzykę 50,000 złr. i t. d. Prócz tego oczywiście kilkanaście milionów złr. wynoszą wydatki i wartościowe przedmioty wystawców.

Cała wystawa składa się obecnie z 27-miu wielkich działów, w których skład wchodzi głównie rolnictwo, leśnictwo, przemysł, gospodarstwo (cukrownictwo, piwowarstwo i t. p.), wyroby ze skóry, z drzewa, kości, słomy, jedwabiu, wełny, papiernictwo, poligrafia, górnictwo, szkło, porcelana, przemysł chemiczny, wyroby z żelaza i metalów, ze złota i srebra, machiny, budownictwo, środki komunikacyjne, meble i dekoracye, przedmioty naukowe (optyka, chirurgia, mechanika) zegary, instrumenta muzyczne, pedagogia, sztuki piękne (malarstwo, rzeźba, architektura i literatura piękna), hygiena i t. d., słowem wszystko, co produkuje praca i cywilizacya czeska. A ponieważ według prastarej tradycyi królestwo nasze posiada wszystko, prócz soli, zrozumiesz łatwo, że na wystawie rozwija się obraz wielce urozmaicony. Nadto niektóre oddziały uwydatniają rozwój historyczny w ciągu stulecia, jak n. p. wystawa sztuk pięknych, znajdująca się w osobnym budynku.

Do tego z główną wystawą stałą łączy się cały szereg wystaw czasowych i specyalnych, jako to: wystawa kwiatów ozdobnych, bydła karmnego i pociągowego, drobiu, nierogacizny, bydła rogatego rasowego; dalej wystawa specyalna róż i goździków pod otwartem niebem, bukietów, wystawa psów, dalej kwiatów, jęczmienia, suszonych kwiatów, wystawa chmielarska, jarzyn ogrodowych, wystawa mleczarska, rybacka, owoców i przetworów owocowych i t. d.

Wszystko to biorąc w rachubę, mamy do czynienia z ogromną masą harmonijnie połączonych czynników i wyników cywilizacyjnej pracy, która zainteresować musi każdego, komu całkiem nie jest obojętny najdalej na wschód posunięty lud słowiański. Tam na tle uroczego parku królewskiego Stromowki oglądać można i osądzić dorobek naszej pracy. Tam spodziewamy się sami pozbawić się owych licznych przesądów, jakiemi otaczają nas czasami nawet i ludzie dobrej woli. Tam zresztą pragniemy sami sobie złożyć rachunki. Skład tej pracy miliona rąk poczciwych ludności naszej niech nam wskaże nietylko chwałę i chlubę naszą, lecz i niedostatki i braki nasze.

Tymczasem ze spokojem patrzeć możemy na wystawę czeską. Stała się ona „zdumiewającą niespodzianką“, jak się do mnie wyraził właśnie w tych dniach jeden z waszych bywalców na rozmaitych wystawach europejskich.

Dziś, mój kochany przyjacielu, mogłem się podzielić z tobą tylko ogólnemi uwagami; w następnym liście pozwolę sobie zaprosić cię na poglądową przechadzkę po czeskiej wystawie.

Praga czeska 26 maja 1891.

EDWARD JELINEK.

[1]) Przy tej sposobności jak najuprzejmiej Cię proszę, ażeby Cię nie raziły echa pewnej części nam tendencyjnie nieżyczliwej prasy niemieckiej, która już dała stanowczo hasło bezwzględnego agitowania przeciw czeskiej wystawie.

cyi z „kraju południowo zachodniego“, tłómacząc zakaz nabywania dożywotnio własności ziemskiej przez osoby pochodzenia polskiego tem, iż pod pozorem dożywocia dokonywano istotnego kupna i sprzedaży.

Z prowincyj nadbałtyckich donoszą korespondenci do dzienników rosyjskich o ekscesach, jakie miały miejsce w Dorpacie podczas nabożeństwa prawosławnego w pierwszy dzień Wielkiejnocy, który w tym roku przypadł dnia 3 maja. Ekscesa takie podobno powtarzają się w większych miastach tamecznych, a zwłaszcza w Dorpacie, rok rocznie, ale w roku bieżącym przybrały szersze rozmiary, noszące charakter ogólnej nienawiści do kościoła prawosławnego ze strony ludności luterskiej. Podczas nabożeństwa w cerkwi Uspenia w Dorpacie, tłum zapełnił cerkiew i podwórze cerkiewne, a pospólstwo płci obojga, wśród śmiechów, krzyków, śpiewów treści nieprzyzwoitej odbywało obfite libacye na podwórzu cerkiewnem. Kosze butelek piwa pojawiały się i znikały w mgnieniu oka. Okoliczność ta jest jakby wodą na młyn ultrasów narodowych, wołających teraz o opiekę nad prześladowanym Kościołem prawosławnym. A że tego rodzaju wołania nie pozostaną w chwili obecnej bez wpływu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

W sprawie wygotowania projektu ustawy o policyi ogniowej dla gmin miejskich.

Lwów 1 czerwca.

(✕) Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin miejskich; oraz ażeby zastanowił się nad kwestyą ustanowienia posady krajowego inspektora straży pożarnych, i po zasięgnięciu opinii Związku straży ochotniczych przedłożył Sejmowi stosowne wnioski.

Rada zawiadowcza kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych wniosła do Wydziału krajowego memoryał w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policyi ogniowej z d. 10 lutego 1891, Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 18.

Chcąc dla Sejmu jakoteż dla wydania postanowień wykonawczych do wyż wzmiankowanej ustawy przygotować materyał, postanowił Wydział krajowy zwołać ankietę na d. 6 czerwca 1891 r. o godzinie 5 po południu do sali radnej Wydziału krajowego.

Do ankiety tej, której przewodniczyć będzie członek Wydziału krajowego Dr Damian Sawczak, zaproszeni zostali członkowie rady zawiadowczej kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych pp.: Dr Józef Wereszczyński, ks. Adam Sapieha, Stanisław Polanowski, Dr Alfred Zgórski, Aleksander Piotrowski, Bruno Hryniewicz, Dr Ludwik Cwikler, Władysław Mühln, naczelnik straży pożarnej w Krakowie Wincenty Eminowicz, dyrektor Narodnej Torhowli we Lwowie Bazyli Nahirny i adwokat krajowy we Lwowie Dr Konstanty Lewicki. Ankiecie przedstawiony zostanie następujący kwestyonarz:

I. 1) Jakich należy udzielić wskazówek gminom do ułożenia regulaminów ogniowych (§ 3 ust.)? 2) Jakich należy żądać zasadniczych postanowień w statutach ochotniczych straży pożarnych, jeżeli mają być po myśli § 22 ustawy, uważane za instytucye gminne? 3) Jakie minimum narzędzi pożarnych żądać od każdej, ustawie z dnia 10 lutego 1891 podlegającej (§ 13 ust.) gminy? 4) Jak należy postąpić wobec gmin, obowiązanych do utrzymywania korpusu straży pożarnej gminnej (§ 16 ust.)? 5) Jak należy zachęcić gminy do zakładania ochotniczych straży pożarnych po myśli § 19 ust. w miejscowościach, gdzie takowe nie istnieją? 6) Jak ma być wykonywany nadzór Wydziałów powiatowych nad wykonywaniem rzeczonej ustawy (§§ 37 i 38 ust.) i czy i z jakim zakresem działania potrzebnem się okazuje utworzenie powiatowych inspektorów pożarnych?

II. W jaki sposób ma wypełniać Wydział krajowy naczelny nadzór (§ 39) nad wykonywaniem ustawy z dnia 10 lutego 1891, a w szczególności: *a)* czy potrzebnem jest ustanowienie przy Wydziale krajowym posady krajowego inspektora straży pożarnych, z jakim zakresem działania i o jakich kwalifikacyach? *b)* czy potrzebnem jest ustanowienie przy Wydziale krajowym organu doradczego dla spraw pożarnictwa krajowego, a mianowicie z jakim zakresem działania i w jaki sposób organ ten doradczy ma być utworzonym?

III. Na jakich zasadach ma być opartą ustawa o policyi ogniowej dla gmin wiejskich?

KRONIKA.

Kraków 2 czerwca.

— **Arcyksiążę Albrecht** przybywa do Krakowa we czwartek wieczorem, w niedzielę rano zaś odjedzie do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w piątek dnia 5 go b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa** odbyło się wczoraj po południu w sali ratuszowej wobec szczupłej liczby członków. Przewodniczący, starszy Wydziału adwokat Dr Ferdynand Wilkosz witając obecnych, nadmienił na wstępie z ubolewaniem, że w ciągu minionego roku ubyło Towarzystwu kilkunastu członków bądź wskutek wykreślenia się, bądź niepłacenia wkładek, również wspomniał o kilku zmarłych w tymże czasie członkach, których pamięć zgromadzeni przez powstanie z miejsc uczcili. W dalszym ciągu przemowy przewodniczący w szerokim zakresie przedstawił czynności Wydziału przedsięwzięte w celu upiększenia miasta, mianowicie obsadzenie stoków Wawelu znaczną liczbą, bo dochodzącą 12,000 sztuk świerków, które już dobrze się przyjęły. Uchwalono również obsadzić drzewami trwałemi i dającemi dużo cienia szersze place i ulice, lecz na podanie wniesione w tym względzie do Magistratu, Wydział nie otrzymał jeszcze odpowiedzi; zaprojektowano reformę w sprawie usunięcia z Małego Rynku straganów przekupnianych, a jakkolwiek Magistrat zapewnił w swej odezwie Wydziałowi, że się tem sam zajmie, postanowiono jednak nie spuszczać z oka tej dla Krakowa tak piekącej i koniecznej reformy; dołożono starania około otwarcia i rozszerzenia ścieżki, prowadzącej od drogi wojskowej na Błoniach ku Woli, jak również około założenia i otwarcia alei koronacyjnej, mającej prowadzić od zamku nad Wisłą do Skałki. W roku bieżącym obsadzono drogę, wiodącą od rogatki Zwierzynieckiej do klasztoru PP. Norbertanek, 169 drzewami doborowemi i wytrwałemi kosztem 100 złr., jak niemniej kaplicę św. Małgorzaty, skąd roztacza się śliczny widok na Kraków i pobliskie góry. Uchwalono przyozdobić plac przed gmachem „Sokoła“ przez odpowiednie wysadzenie drzew, a na ten cel p. G. Baruch oświadczył gotowość złożenia w darze 4 figur, zrobionych z terrakoty; rozstrząsano myśl założenia własnej szkółki doborowych drzew, lecz rozbija się to chwilowo przynajmniej o brak odpowiedniego placu; poruszono projekt wystawienia ozdobnego kiosku na wzgórzu przy grocie Twardowskiego na drugiej stronie Wisły; uchwalono założyć lasek szpilkowy wzdłuż drogi wojskowej na Błoniach i ustawić wzdłuż Rudawy silne i trwałe ławki dla odpoczynku przechadzających się — wreszcie założono Muzeum miejskie dla składania w niem wszelkich pamiątek historycznych, archeologicznych i t. p., dotyczących Krakowa. Przewodniczący zakończył swą przemowę podziękowaniem dla tutejszych dzienników z powodu gorliwego popierania celów Towarzystwa.

Z porządku rzeczy odczytał sekretarz Towarzystwa p. A. Kleczkowski protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który zarówno jak sprawozdanie kasowe, odczytane przez podskarbiego Dra M. Śliwińskiego, przyjęto bez dyskusyi. W imieniu komisyi rewizyjnej wniósł p. H. Müldner o udzielenie absolutoryum, które też przyznano.

Następnie odbyły się wybory do Wydziału. Wybrani zostali członkami Wydziału jednomyślnie pp.: St. Armółowicz, X. Dr J. Bukowski, E. Chronowski, hr. Z. Cieszkowski, Wł. Fischer, H. Fritsch, Dr H. Jordan, H. Kieszkowski, A. Kleczkowski, K. Knaus, Ksaw. Konopka, J. Kwiatkowski, J. Niedziałkowski, Dr St. Paszkowski, T. Pryliński, Dr M. Śliwiński, X. A. Sutor, Dr F. Szlachtowski, Dr M. Schmidt, Dr F. Wilkosz — do komijyi rewizyjnej zaś pp.: H Müldner, Z. Szancer, A. Steibelt. — Ponieważ nikt z obecnych wniosku nie stawiał, przeto na tem posiedzenie zakończono.

— **Sprawa otwarcia stacyi ratunkowej w Krakowie** postępuje raźno naprzód. Przeszło 120 uczniów medycyny z lat wyższych zapisało się na listę członków czynnych, a prof. Dr Obaliński, zajmujący się gorąco tą sprawą, zaprosił ich na wtorek godzinę 5 po południu do sali Rady miejskiej celem ukonstytuowania się i omówienia szczegółów otwarcia stacyi, która pomieszczoną będzie w dwóch parterowych izbach w koszarach straży pożarnej. Na zlecenie p. prezydenta Szlachtowskiego zajmują się urządzeniem tych izb bardzo gorąco p. naczelnik Eminowicz i p. Kułakowski, przełożony ekonomatu miejskiego, zaś p dyrektor budownictwa Niedziałkowski obiecał dotychczasowe stacye telefoniczne oznaczyć i w najbliższym czasie znacznie je pomnożyć.

W tych dniach nadejdą przyrządy ratunkowe w wartości przeszło 4000 złr.., dar prezesa ochotn. Tow. rat. wiedeńskiego hr. Jana Wilczka, za który to hojny dar p. prezydent wysłał już podziękowanie, uchwalone przez Radę miejską, a w sobotę t. j. 6 czerwca przybędzie wieczornym kuryerem sekretarz tegoż Towarzystwa bar. Dr Mundy z 4 medykami i 5 robotnikami celem ostatecznego urządzenia stacyi i odbycia pierwszych ćwiczeń na podstawie rutyny, zdobytej 10-letniem doświadczeniem. Dr Mundy zabawi w mieście naszem kilka dni i będzie miał w sali Rady miejskiej bezpłatny odczyt dla szerszej publiczności o potrzebie i korzyści ochotniczych Towarzystw ratunkowych (naturalnie po niemiecku), na którym to wykładzie spodziewamy się spotkać licznych słuchaczy, już to celem pouczenia się o sprawie tak ważnej, już to dla okazania wdzięczności dla człowieka, ofiarującego swe siły, czas i mienie dla dobra ludzkości. O dniu i godzinie wykładu doniesiemy później.

Tak więc w poniedziałek t. j. 8 czerwca obok posterunków naszych nieustraszonych strażaków pożarnych ujrzymy po raz pierwszy posterunek naszych dzielnych i zawsze sympatycznych medyków z białym krzyżem na niebieskiej przepasce u lewego ramienia, czekających u stopni lekkich wozów ambulansowych, aby nieść pomoc nieszczęśliwym. Szczęść im Boże w tych pięknych zamiarach!

— **Teatr krakowski w r. 1890/91.** Na scenie krakowskiej w sezonie ubiegłym, t. j. od 1 września 1890 do 31 maja 1891 r., odbyło się 171 przedstawień.

Dzieł scenicznych odegrano w tymże czasie 78. Z tych oryginalnych 34; tłómaczonych 44, z których wypada tragedyj 8, dramatów 21, komedyj 49. — Z poprzedniego sezonu powtórzono sztuk 31. Wznowionych zaś sztuk, czyli niegranych od lat kilkunastu, a więc w zupełnie nowej obsadzie i na nowo wyuczonych, dano sztuk 27.

Po raz pierwszy wystawiono 20 sztuk, a mianowicie: *Ciężkie czasy* 3 razy; *Ciarachy* 3 razy; *Ewa* 3 razy; *Honor* 8 razy; *Jedenaste przykazanie* 3 razy; *Klub kawalerów* 14 razy; *Nieboszczyk Toupinel* 2 razy; *Oj mężczyzni, mężczyzni!* 8 razy; *Pan marszałek* 3 razy; *Państwo Moulinard* 3 razy; *Protekcya dam* 3 razy; *Śluby cywilne* 3 razy; *Szalony pomysł* 2 razy; *Teść* 7 razy; *Thermidor* 8 razy; *U wyłomu* 2 razy; *Wesele w Waleni* 3 razy; *Złote rybki* 2 razy; *Zaproszenie do walca* 3 razy.

Ze sztuk wznowionych grano: *Bracia Rantzau* 1 raz; *Barbara Radziwiłłówna* 2 razy; *Cudzoziemka* 2 razy; *Dalila* 1 raz; *Dama kameliowa* 3 razy; *Horsztyński* 2 razy; *Halszka z Ostroga* 2 razy; *Kiejstut* 2 razy; *Marya Stuart* 4 razy; *Mazepa* 1 raz; *Mentor* 2 razy; *Małżeństwo Olimpii* 2 razy; *Makbet* 3 razy; *Oj młody, młody* 2 razy; *Półświatek* 3 razy; *Posażna jedynaczka* 1 raz; *Skąpiec* 2 razy; *Syn Giboyera* 1 raz; *Wojna podczas pokoju* 1 raz; *Wielki dzwon* 1 raz; *Wiele hałasu o nic* 2 razy.

Nazwiska autorów granych sztuk oryginalnych: Asnyk, Anczyc, Abrahamowicz, Bliziński, Bałucki, Feliński, Fredro ojciec, Fredro syn, Galasiewicz, Julian z Poradowa, Kraszewski, Przybylski, Rapacki, Ruszkowski, Słowacki, Szujski, Sewer, Sienkiewicz, Starzeński, Szober, Zalewski.

Nazwiska autorów obcych: Augier, Bisson, Blumé, Brociner, Cormon, Chatrian, Dumas, Daudet, D'Ennery, Erckmann, Feuillet, Gogol, Ganghofer, Keroul, Legouvé, Laufs, Molier, Ordonneau, Pailleron, Szekspir, Schiller, Sardou, Sudermann, Schoenthan, Szamberg, Toché, Teller, Valabregue, Voss.

Interesującem będzie niezawodnie, ile razy który z wybitnych artystów występował w bieżącym sezonie — i tak: Antoniewski 108 razy, Dorowski 134, Feliksiewicz 81, Grodzka 39, Hoffmannowa 24, Jejde 116, Kałużyńska 86, Konopka 97, Koźmin 90, Kłosowska 55, Kopystyńska 31, Niedzielski 90, Rygier 80, Ruszkowski 93, Sobiesław 107, Solski 109, Stępowski 99, Siennicka 70, Śliwicki 103, Winiarski 60, Winiarska 62, Werner 112, Wojnowska 103, Wolska 76, Wójcicki 97, Wójcicka 64, Wisłobocka-Piller 24, Żelazowska 19, Żelazowski 77.

Gościnnie występowali w tymże czasie: Rapacki 10 razy, Wojdałowicz 3 razy, Fiszer 4 razy i Modrzejewska 27 razy.

Przedstawień benefisowych było 12, zaś na cele dobroczynne 4. Prób czytanych, pamięciowych i orkiestralnych odbyło się 416.

Personal teatralny prócz służby i orkiestry składał się z 48 osób. Własnowolnie ubyli panie: Sułkowska, Zalewska i p. Lubicz. Nowoangażowane panie: Siennicka, Kopystyńska i Wisłobocka-Piller. Na próbę debiutowały panie: Myszkowska i Flach-Ortyńska.

Przyszły sezon teatralny 1891/92 rozpocznie się z dniem 15 sierpnia r. b.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Wczorajsze mianowania wypadły nad wszelkie spodziewanie świetnie. Sto ośm mianowań bowiem wpłynęło do godziny 10 wieczorem, a zgłoszenia te odnosiły się tylko do siedmiu biegów krakowskiego programu, których termin zgłoszenia z dniem wczorajszym upływał. — I tak w pierwszym dniu wyścigów do drugiego biegu, nagroda „Łobzowska,“ zgłoszono koni 11; do drugiego (nagroda „Prezesowska“), 2000 złr., szesnaście koni; po szesnaście koni również ubiegać się będzie o nagrodę „Rudawy“ (dwulatki) i o nagrodę „Jockey-Clubu,“ 2000 złr. — W drugim dniu do nagrody „Wawelu“ (4000 złr.), naszego krakowskiego Derby, stanęło stosunkowo mało, bo tylko 14 koni, ale za to do nagrody „Państwowej“ (2000 złr.) 15 koni, a do nagrody „Miasta Krakowa,“ 1000 złr. *(Steeple-chase, handicap)*, zapisanych zostało 20 koni! Jest to cyfra, która się na największych wyścigach rzadko przydarza. Co jeszcze bardziej podnosi znaczenie tych mianowań, to to, że w nich najpierwsze tak polskie, jak austryackie i węgierskie stajnie figurują, jakoto: hr. Mikołaja Esterhazego, bar. Nataniela Rotschilda, hr. Rudolfa Kińsky'ego, hr. Elemera Bathyany'ego (prezesa węgierskiego Jockey-Clubu), hr. Apponyi'ego, Antoniego Drehera, hr. Ludwika Krasińskiego, hr. Jana Tarnowskiego, hr. Józefa Potockiego, hr. Siemieńskiego, hr. Chołoniewskiego, hr. Karola Trauttmansdorfa, Władysława Schindlera i wielu innych, których listę jutro szczegółowo podamy. Na dziś wypada jeszcze tylko dodać, że wśród mianowanych koni znajdują się konie pierwszorzędnej klasy, jak „Aspirant,“ zwycięzca zeszłorocznego Derby, „Crossbow,“ który przyszedł trzeci w tegorocznym Derby i „Alexandra,“ klacz pułkownika Polki, która w tym roku wygrała w Wiedniu wielkie *Steeple-chase*. Jest to więc rezultat, który wróży jak najświetniejsze powodzenie dla krakowskich wyścigów; można się po nich wprawdzie było dużo spodziewać, nigdy jednak, ażeby od pierwszego razu przybrały tak okazałe rozmiary.

— **Delegacya**, złożona z członków zarządu i wydziału nadzorczego miejskiej Kasy dla chorych, wręczyła prof. Drowi Przemysławowi Pieniążkowi podziękowanie w myśl uchwały zarządu Kasy, zapadłej na posiedzeniu 11 kwietnia b. r., za bezinteresowne udzielanie rady i pomocy lekarskiej chorym członkom Kasy.

— **P. minister wyznań i oświecenia** zezwolił, aby suplent przy III gimnazyum w Krakowie, p. Adolf Gawalewicz, objął naukę języka niemieckiego w uzupełniającej szkole przemysłowej, połączonej z państwową szkołą przemysłową.

— **Pogrzeb** ś. p. Czesława hr. Lasockiego odbędzie się jutro (we środę) o godz. 4 po południu w Dębnikach. Kondukt żałobny wyruszy ztamtąd na dworzec kolejowy w Krakowie, zkąd zwłoki przewiezione zostaną do grobu rodzinnego w Spytkowicach pod Jordanowem.

— **Namiestnictwo** udzieliło artystom sceny krakowskiej: Władysławowi Jaworskiemu, Leonardowi Winiarskiemu i Ludwikowi Solskiemu pozwolenia dawania do końca sierpnia b. r. przedstawień teatralnych w Galicyi, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa.

— **Z wyższej szkoły przemysłowej.** Ponieważ dla braku miejsca w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie w roku przyszłym na kurs pierwszy najwyżej 45 uczniów przyjętych być może, przeto zechcą interesowani dla uniknięcia późniejszego zawodu jeszcze przed końcem roku szkolnego porozumieć się z dyrekcyą tegoż zakładu, która zgłoszenia przyjmuje do 18 czerwca b. r.

— **Epilog ostatnich wyborów do Rady państwa** rozegrał się wczoraj w tutejszym Sądzie delegowanym karnym. Przed sędzią p. Sozańskim stanęli obwinieni Adam Moksa z Wyciąż i 13 jego towarzyszy, z pomiędzy których jako najwybitniejszych wymienić należy: Fr. Gołębiowskiego, wójta z Mogiły, Fr. Wójcika z Wyciąż, Stan. Michałka z Czyżyn, Franciszka Habinę i Macieja Szarka z Brzegów. Jako oskarżyciel wystąpił zastępca prokuratora p. Grzybowski. Obwinieni stanęli wszyscy, z wyjątkiem Fr. Gołębiowskiego, którego zastąpił przez pełnomocnictwo Dr Seinfeld. Sprawa przedstawia się w głównych zarysach, jak następuje: Gdy rozeszła się wieść o rozwiązaniu Rady państwa, włościanin Adam Moksa udał się po radę do redakcyi *Nowej Reformy*; on też postawił kandydaturę p. Michałka. Następnie zwołanem d. 8 lutego zostało zebranie włościan, na którem był obecny komisarz starostwa p. Majewski. Na zebraniu tem padły słowa z ust Andrzeja Ziobro tego rodzaju, że włościanie zostali uwięzieni i toczyło się przeciw nim śledztwo z § 302 (podburzanie do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedynczym klasom i stanom społecznym). Śledztwo wszakże zaniechanem zostało i uwięzieni wypuszczeni na wolność. Gdy słowa tego rodzaju padły, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie i polecił włościanom, żeby się zaraz porozchodzili. Uczynili to oni spokojnie, lecz, jak zeznają, pojawiło się zaraz po odjeździe p. Majewskiego trzech panów z Krakowa i ci panowie pouczyli włościan, że pomimo zakazu komisarza rządowego mogą się w sprawie wyborów zgromadzać i swobodnie naradzać. Tak pouczeni włościanie odbyli zgromadzenie i wybrali komitet wyborczy, i wskutek tego oskarżeni zostali o przekroczenie z § 14 ustawy o stowarzyszeniach z d. 15 listopada 1867 r. Oskarżyciel p. Grzybowski domagał się zastosowania tego §, a obrońca Dr Rosenblatt (starszy) starał się wykazać, że przepis § 14 w danym wypadku niema zastosowania, ponieważ zgromadzenie, o które chodzi, odbyło się już po rozpisaniu wyboru posła do Rady państwa, a według przepisu § 4 tej samej ustawy, dalsze przepisy nie mają zastosowania do takich zgromadzeń wyborczych. P. oskarzyciel Grzybowski twierdził, że skoro zgromadzenie rozwiązane zostało, to bezpośrednio potem nie było wolno takowego odbywać, nie postarawszy się o usunięcie zakazu. P. sędzia uznał Adama Moksę i 11 towarzyszy winnymi przekroczenia z § 14 i skazał ich w myśl § 19 tej samej ustawy na grzywnę po 2 złr. Trzynasty oskarżony Karolczyk został uwolniony po odstąpieniu od oskarżenia ze strony p. prokuratora. Odwołanie zgłosili wszyscy od wyroku. Poczas rozprawy nie chcieli wymienić, kto to byli owi trzej panowie, przybyli z Krakowa po odjeździe p. Majewskiego.

— **„Harmonia“** grać będzie jutro o godz. 9 wieczorem na Rynku głównym, naprzeciw ul. Szewskiej.

— **W sprawach dorożkarskich.** Po zarządzeniu ścisłego przeglądu dorożek, dozwoliła dyrekcya policyi od 1 b. m. stać na najlepszych stanowiskach, jak n. p. w Rynku, przed dworcem i t. p., tylko najlepszym dorożkom, co też jest widocznem na pierwszy rzut oka. Dorożki w gorszym stanie usunięto w dalsze strony miasta, a zrównanie z powyższemi jest możliwe tylko na wypadek, jeśli właściciele zastosują się do wymagań policyi co do utrzymania dorożki w znakomitym stanie, zaprzęgu, jakoteż ubrania woźnicy. Jak słychać, podjęto w tym ostatnim względzie kroki dla zaprowadzenia u nas jednolitego ubrania dla woźniców dorożkarskich, co byłoby pożądanem tak w interesie publiczności, jakoteż właścicieli dorożek i samych nawet woźniców. Mamy więc nadzieję, że te usiłowania powiodą się. Takie uporządkowanie dorożek potrzebne jest w zwykłych stosunkach, a tembardziej przy niedalekim terminie wyścigów.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Jerzego Hnatiuka w Kołomyi, Władysława Werschlera w Brzeżanach, Józefa Sajewicza we Lwowie na Podzamczu, Rudolfa Rudolfa w Krakowie, Jana Kottasa we Lwowie, Jana Kukurę w Drohobyczu, Piotra Witoszyńskiego w Oświęcimiu, Stefana Senissona w Nowym Sączu, Adama Szczawińskiego we Lwowie, Henryka Brücknera w Tarnopolu, Adolfa Skrzyńskiego we Lwowie i Stefana Borowczyka w Białej, a eksponowanego w Dolnej Tuzli — oficyałami pocztowymi.

Dyrekcya poczt i telegrafów zaś przeznaczyła: Jana Kukurę do Sanoka, Piotra Witoszyńskiego do Nowego Sącza i Stefana Senissona do Białej, pozostawiając resztę w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Michała Knycza z Białej do Oświęcimia, asystenta pocztowego zaś Grzegorza Kozłowskiego-Liśnikiewicza z Przemyśla do Drohobycza.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nienowice, w powiecie jarosławskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nauka zręczności.** Sejm wyznaczył na r. b. do dyspozycyi Rady szkolnej krajowej subwencyę w kwocie 800 złr. na urządzenie kursu wakacyjnego nauki zręczności w Krakowie, oraz subwencyę w kwocie 800 złr. na urządzenie kursu wakacyjnego nauki zręczności w Sokalu. Z subwencyj tych postanowiła Rada szkolna krajowa przeznaczyć po 250 złr. na pokrycie kosztów urządzenia tych kursów, resztę zaś po 550 złr. dla Krakowa i Sokala użyć na zasiłki dla 36 nauczycieli szkół ludowych, mających wziąć udział w tych kursach.

Na kurs wakacyjny, odbyć się mający w Krakowie, powołani zostali następujący nauczyciele: Wojciech Kusionowicz z Lipnicy Murowanej, okręgu bocheńskiego; Michał Tarbierski z Zakliczyna, okręgu Brzeskiego; Adam Nieć z Dąbrowy, okręgu chrzanowskiego; Wojciech Reyman z Osieka, okręgu jasielskiego; Stanisław Saloni z Cmolasa, okręgu kolbuszowskiego; Karol Chlebowski z Luboczy, okręgu krakowskiego; Karol Miętus z Rogów, okręgu krośnieńskiego; Józef Jędrzejowski z Markowej, okręgu łańcuckiego; Józef Sikora z Limanowy, okręgu limanowskiego; Karol Balicki z Krzyszkowic, okręgu myślenickiego; Stefan Zabierzowski z Ulanowa, okręgu niziańskiego; Kazimierz Tarasiński z Nowego Sącza; Franciszek Sak z Pilzna; Wiktor Balicki z Bilinki Małej, okręgu samborskiego; Mieczysław Mildner z Andrychowa, okręgu wadowickiego; Józef Droba z Mielca.

Wszyscy powyżsi nauczyciele otrzymali zasiłki po 30 złr. Następnie powołani Jan Góralik z Nowego Targu i Kazimierz Zagajewski z Iwankowa, okręgu borszczowskiego, otrzymali zasiłki po 35 złr.

Kursa nauki zręczności w Krakowie i Sokalu odbędą się podczas wakacyj, w miesiącach lipcu i sierpniu. Czas rozpoczęcia zostanie później oznaczony.

— **Jubileusz dyrektora Zimy.** Na pamiątkę 20-letniego jubileuszu dyrektorstwa wręczyli p. Zimie w sobotę po południu urzędnicy galic. Kasy oszczędności portret jego. Imieniem grona urzędników przemówili: dyrektor Smolka i kasyer Pełczyński, a z ramienia dyrekcyi, prawie w komplecie zebranej, rejent p. Jasiński. W niedzielę zaś Rada miasta Lwowa pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego złożyła serdeczne życzenia jubilatowi. Na ciepłą przemowę p. prezydenta podziękował p. Zima, do głębi wzruszony, podnosząc w swem przemówieniu, iż Kasa oszczędności ma obecnie charakter więcej instytucyi miejskiej, aniżeli krajowej. Dba ona o rozwój miasta Lwowa, czego najlepszym dowodem fundacya Muzeum i szkoły przemysłowej. O godz. 1 w południe przyjmował jubilat reprezentantów wszystkich lwowskich instytucyj finansowych, w imieniu których przemawiał prezes Tow. kredyt. ziemskiego, p. Zygmunt Dembowski. Oprócz wymienionych deputacyj, składały życzenia szanownemu jubilatowi wybitne osobistości miasta, a z prowincyi nadeszły setki telegramów gratulacyjnych.

— **Sprawa o Morskie Oko.** Donoszą z Zakopanego do *Dziennika Polskiego*, iż sprawa granicy kraju naszego w okolicy Morskiego Oka zaczyna na nowo przybierać drażliwy charakter. Zdawało się, że po uchwale sądu powiatowego w Nowym Targu, zapadłej w jesieni, zabraniającej obu stronom użytkowania w jakibądź sposób parcel spornych przy Morskiem Oku, uchwale, doręczonej legalnie pełnomocnikowi ks. Hohenlohe, p. Keglerowi, spokój aż do rozstrzygnięcia sporu zapanuje. Tymczasem przed kilkunastu dniami rozeszła się wieść w Zakopanem, że po stronie węgierskiej ludzie z Jaworzyny budują dom niby to dla żandarmów, a równocześnie przygotowują drzewo potrzebne do wystawienia chaty, którą w roku zeszłym zaczęto stawiać przy Morskiem Oku na spornej parceli, a której kończyć im ze strony mieszkańców Zakopanego nie pozwolono. Mówiono, że jak tylko będą mieli drzewo przygotowane, zwołają ludzi.

W Zakopanem zwracano baczną uwagę na tę okoliczność i rzeczywiście doniesiono, że dnia 25-go maja ludzie z Jaworzyna zaczęli budować drogę wprost od granicy węgierskiej przez Żabie do Morskiego Oka. Drogę tę buduje się dlatego, żeby po niej przeprowadzić materyały budowlane, którychby przez Roztokę nie przepuszczono. Trzydziestu ludzi tedy pracuje pod dozorem kilku strzelców, Niemców z Jaworzyny. Zapytany dozorca, kto mu drogę na obcym gruncie kazał budować — odpowiedział, że pełnomocnik Kegler, ten sam, któremu uchwałę sądu doręczono i że mają na to pozwolenie ministerstwa.

O ile słyszeliśmy, Wydział krajowy energicznie wziął się do rzeczy i wystosował odezwy: do Namiestnika, ministra dla Galicyi i do prezesa Koła polskiego, prosząc, aby sprawę tę poruszyło nawet w formie interpelacyi w parlamencie.

— **Dyrekcya kolei Karola Ludwika** donosi, że z dniem 15 czerwca b. r. otwiera na przystanku w Zarwanicy, położonym przy gościńcu brzeżańskim między Złoczowem a Płuhowem linii kolejowej Lwów-Podwołoczyska, ekspedycyę podróżnych i pakunków. Wskutek tego można będzie na wzmiankowanym przystanku, tudzież do tegoż otrzymywać bilety jazdy i ekspedyować pakunki do wszystkich pociągów, jakie na tej linii kursują. Pociągi pospieszne osobowe i mieszane będą się w Zarwanicy po jednej minucie zatrzymywać.

— **Ze Złoczowa** donoszą, że przeszło 30 rodzin włościańskich ze wsi Ruszcze, po sprzedaniu swoich posiadłości, wyemigrowało do Brazylii. Przedtem ze Sokołówki wyjechało około 70 rodzin włościańskich.

— **Z Horodenki** donoszą, iż naczelnikiem tamtejszej gminy wybrany został jednomyślnie pocztmistrz p. Albin Arciszewski. Przewagę w Radzie gminnej mają włościanie.

— **Sprawa p. Ochorowicza.** Za dziennikami warszawskiemi powtórzyliśmy wiadomość, iż nieposiadającemu stopnia lekarza, p. Julianowi Ochorowiczowi, rada medyczna w Petersburgu dozwoliła przyjmować chorych i leczyć magnetyzmem, oraz „łagodnym“ massażem według własnej jego metody. Tymczasem jednak urząd lekarski m. Warszawy ogłasza komunikat, stwierdzający, że wszelkie wiadomości o dozwoleniu p. Ochorowiczowi przyjmowania, oraz leczenia chorych, nie mają żadnej podstawy. Z tego też powodu, jak donosi *Kuryer Warszawski*, polecił oberpolicmajster komisarzom cyrkularnym dopilnować, aby p. Ochorowicz nie przyjmował w mieszkaniu chorych, oraz aby się nie zajmował w mieście praktyką lekarską.

— **Zacni czynownicy.** *Irkutskija Gub rnskija Wiedomosti* zamieszczają następujące dwa ogłoszenia: 1) rząd gubernialny irkutski poszukuje byłego irkutskiego policmajstra kapitana Ozerskiego, który w r. 1890 udał się do Rosyi europejskiej z ładunkiem złota; 2) policya w Wercholeńsku poszukuje byłego pomocnika naczelnika powiatu, tytularnego radcy Parszyna, aby zdał sprawę, gdzie się podziały odzież i buty, przeznaczone dla więźniów w Wercholeńsku.

— **Z akademii francuskiej.** Komisya akademicka, zajmująca się rozdziałem nagród peryodycznych, uchwaliła przedstawić ks. de Broglie, jako kandydata do wielkiej, co dwa lata rozdawanej nagrody 20,000 franków „za dzieło lub odkrycie z ostatnich lat dziesięciu, które najwięcej jest zdolnem przynieść sławy lub pożytku krajowi.“ W łonie samej akademii powstała przeciw temu wnioskowi opozycya pod wodzą Taine'a, który żądał przyznania nagrody wdowie Fustel de Coulanges'a, znakomitego historyka francuskiego. Wobec tego ks. de Broglie wybrał najwłaściwszą drogę, oświadczając w liście do sekretarza akademii, że nagrody nie przyjmie. Wskutek tego członkowie komisyi, którzy go jako kandydata przedstawili, złożyli gremialnie mandaty.

— **Ludność Irlandyi** według ostatniego spisu w porównaniu z wykazami z r. 1881 zmniejszyła się prawie o milion.

— **Nekrologia.** Stefan hr. Potocki zmarł dzisiaj w południe w Kościelnikach po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 68. Zmarły był ojcem Romanowej hr. Wodzickiej, a bratem margrabiny Wielopolskiej, wdowy po ś. p. Aleksandrze Wielopolskim starszym. — Szczere współczucie towarzyszy rodzinom, które zgon ten okrył żałobą.

— Aleksander hr. Rzyszczewski zmarł 21 maja w dobrach swoich Oleksiniec na Wołyniu; — zmarły był ostatnim wnukiem stolnika ks. Czartoryskiego, a najmłodszym bratem Zofii z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzickiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 3 czerwca: Drugie przedstawienie słynnego Tow. dramatycznego „Liliputów“ z własnym personalem, złożonym z 30 osób: Po raz drugi: *Nowy Mikado*, wielka fantastyczna komedya ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Breitenbacha, z muzyką Mauthnera.

We czwartek 4 czerwca: Trzecie przedstawienie „Liliputów.“

— **Dnia 1 czerwca pogoda; termometr od +13·3 doszedł do +22·2 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano dnia 2 czerwca stan jego był 739·6 mm., termometru +16·4 C. Wiatr zachodni.**

We środę d. 3 czerwca: św. Klotyldy król. i Pauli.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Zbiorowe fotografie z portretów, wystawionych w Muzeum z powodu jubileuszu 3 maja, wykonał p. Krieger, fotograf tutejszy, z polecenia Muzeum narodowego: na 3 tablicach pomieszczone są wszystkie olejne i pastelowe portrety, jakie znalazły się na wystawie. Stanowią one przyjemną pamiątkę dla miłośników sztuki, gdyż fotografie wyszły doskonale.

Piękną akwafortę z portretu panny Bilińskiej, nagrodzonego przed kilku laty złotym medalem na wystawie paryskiej, mieliśmy sposobność w tych dniach oglądać. Młody artysta-sztycharz polski, p. Ignacy Łopieński, bawiący w Monachium, wywiązał się z zadania tego znakomicie; całość przedstawia się bardzo pięknie, a są części po mistrzowsku traktowane. Akwaforta tu i owdzie kończona jest suchą igłą—życzylibyśmy tylko artyście, aby nie doprowadzał swej pracy do współzawodniczenia ze sztychami, przez zamknięcie w linie obramienia. Akwaforta wymaga swobodniejszego obramienia. Dowiadujemy się, że p. Łopieński ma gotową inną akwafortę: portretu JE. p. Pawła Popiela, malowanego przez p. Pochwalskiego, a słusznie podziwianego na wystawach sztuki.

Położenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy Teatr w Krakowie.

Po latach przygotowań i pracy w łonie Rady miejskiej, doczekało się miasto nasze pięknej chwili położenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach teatralny. Uroczystość przybrała szersze rozmiary, a udział w niej wzięły: nietylko Rada miejska z prezydentem, nietylko wybitne urzędowe i prywatne osobistości, ale nadto koła naukowe, literackie i artystyczne Krakowa, liczny zastęp mieszkańców miasta, interesujących się gorąco losami sceny polskiej.

Akt rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, które celebrował radca miejski X. kanonik Midowicz, prokurator kapituły katedralnej krakowskiej. Potem odbyła się uroczystość na placu budowy, tuż obok kościoła. Wejście na plac przybrano chorągwiami o barwach narodowych i miasta. Wśród szpaleru straży ogniowej miejskiej, pilnującej porządku, wchodzili uczestnicy na plac teatralny, gdzie uroczystość odbyć się miała.

Tu, naprzeciw cokołu, mieszczącego kamień węgielny, wzniesiono szkarłatny namiot na podwyższeniu; wewnątrz zawieszono orła polskiego z herbem Krakowa na piersi i ustawiono palmy i kwiaty. Pod tym namiotem Prezydent miasta z X. kan. Midowiczem, X. Cholewińskim, proboszczem parafialnym, oraz X. Czekalskim, oczekiwali zebrania się uczestników. Na stopniach namiotu stanęli, obok pani prezydentowej Szlach-

towskiej, członkowie komitetu budowy teatru z p. wiceprezydentem Friedleinem, a obok nich zaproszeni dostojnicy: JE. Dr Julian Dunajewski, JE. Dr Józef Majer, komendant korpusu JE. Krieghammer, komendant twierdzy JE. fmp. Czicharz, jenerał major Müller, szef inżynieryi jenerał Geldern i inni oficerowie; z naczelników władz pp. delegat Kuczkowski, prezes sądu krajowego Jasiński, prezes sądu karnego Brason, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, dyrektor kolei państwowych Koloswary, zastępca dyrektora kolei państwowych p. Słoniński. Było też obecne grono profesorów Uniwersy'etu Jagiellońskiego i liczne grono członków Rady oraz urzędników Magistratu z wiceprezydentem Drem S'hm'dtem.

Po prawej stronie namiotu zajęły miejsce panie Modrzejewska i Hoffmannowa, dalej inne artystki i artyści teatru krakowskiego, oraz przedstawiciele literatury i sztuki, tudzież grono techników. Plac przed namiotem zapełniła liczna publiczność, między nią bardzo wiele pań tutejszych i przejezdnych, tak że od namiotu do kamienia węgielnego pozostała wąska ścieżka.

Uroczystość zaczęła się wykonaniem przez „Lutnię" z towarzyszeniem orkiestry 56 pułku utworu Lassena „Na skrzydłach pieśni." Kierował chórem p. Steibelt. Po odśpiewaniu przemówił, stojąc przy kamieniu węgielnym, architekt p. Jan Zawiejski i zaprosił prezydenta do spełnienia ceremonii, wręczając mu kielnię i młotek, przepasane szarfami o barwach miasta.

Wtedy przemówił prezydent miasta Dr Szlachtowski następującemi słowy:

W szeregu licznych potrzeb naszego miasta, stoi od dawna budowa nowego teatru. Czem jest teatr, jakie jest jego znaczenie dla sztuki dramatycznej i muzyki, dla ojczystego języka, nareszcie dla przyzwoitej zabawy, o tem mówić jest zbytecznie, bo są to rzeczy wiadome. Dlatego stał się teatr dla większych miast, przeto i dla Krakowa niezbędnym, koniecznością. Teraźniejszy, około 50 lat istniejący teatr, powstał przez przerobienie prywatnych domów i od początku swego nie odpowiadał potrzebom i słusznym żądaniom. Budynek jest ciasny, tak dla artystów, jak i dla widzów niewygodny — bez opalenia, bez wentylacyi, bez niezbędnych warunków bezpieczeństwa. Gdy Rada miasta widząc liczne potrzeby, zaciągnęła pożyczkę, natenczas budowa nowego teatru nie wcho dziła jeszcze w program, bo uważano inne potrzeby za ważniejsze, zresztą trzeba było i z tem się liczyć, że teatr chociaż w skromnych rozmiarach, krociowe sumy kosztuje. Lecz w ostatnich czasach sprawa stała się piekącą i Rada miasta budowę nowego teatru uchwaliła. Budynek mógł szybko stanąć, gdyby wypracowanie planu i wykonanie, jednemu wybranemu, doświadczonemu architekcie było powierzone. Lecz Rada miasta poszła inną drogą, bo rozpisała konkurs na plany. To pociągnęło za sobą zwłokę, bo gdy żaden z projektów konkursowych nie został do wykonania przyjęty, nastąpiło powtórne rozpisanie konkursu, z ograniczeniem do pewnej liczby wyłącznie architektów polskich — i nareszcie wybrany został projekt architekty p. Zawiejskiego. Chociaż z powodu dwóch konkursów sprawa przewlekła się, to z drugiej strony była ta korzyść, że architektom polskim dano sposobność wystąpienia w szranki z obcymi, doświadczonymi architektami — i powiedzieć można, że zwycięzko wyszli, dali dowody talentu i otrzymali zasłużoną nagrodę. Nareszcie będziemy mogli się pochwalić, że budynek stanie według planu krajowca Krakowianina. Dziś jesteśmy w tem miłem położeniu, że w miejsce narad i kreślenia planów, rozpoczęła się akcya czynu, wykonania — i da Bóg, za dwa lata staniemy na tem miejscu, aby się cieszyć dokonaniem dzieła.

Ponieważ to wszystko działo się pod rządami NPana, wnoszę więc okrzyk: Nasz Najmiłościwszy Monarcha, cesarz i król Franciszek Józef I niech żyje! Okrzyk powtórzyli wszyscy zebrani z zapałem trzykrotnie, a orkiestra odegrała hymn ludowy.

Wtedy przeszedł prezydent wraz z X. kan. Midowiczem i duchowieństwem do kamienia węgielnego. Duchowieństwo odprawiło modlitwy, a X. kan. Midowicz uderzył pierwszy młotkiem w płytę kamienną, przygotowaną do pokrycia otworu, w którym złożony miał być akt fundacyjny. Płyta ma znak architekty teatru. Po X. Midowiczu uderzali młotkiem w płytę: p. prezydent Szlachtowski, JE. Dr Julian Dunajewski, JE. komendant Krieghammer, p. delegat Kuczkowski, pani Modrzejewska, p. wiceprezydent Friedlein i inne osoby. W tej chwili przemówił p. wiceprezydent Friedlein krótkiemi słowy: „Niechaj ten budynek służy mieszkańcom na pożytek, sztuce dramatycznej polskiej na chwałę; życzę, aby ci, którzy w tym budynku sztukę dramatyczną uprawiać będą, rozniecili i utrzymywali ten zapał i tę miłość do sztuki dramatycznej, jaki w dawnym budynku wniecili i utrzymywali Palczewska, Chomiński, Rychter i Królikowski." Poczas ceremonii uderzania młotkiem w płytę, śpiewał chór z towarzyszeniem orkiestry pieśń „Na cześć pracy." X. kan. Midowicz obszedł cały gmach i dokonał poświęcenia. Tuż przy kamieniu węgielnym stały dwie chorągwie cechu murarzy.

Gdy pod namiot wrócił prezydent i duchowieństwo, odczytał inspektor budowy p. Wincenty Wdowiszewski akt fundacyjny.

Akt fundacyjny obejmuje zwykły w takich dokumentach wstęp, a następnie przechodzi do części historycznej:

Pierwszy gmach teatralny był wystawiony w r. 1799 przy placu Szczepańskim i w nim odbywały się przedstawienia aż do roku 1830, w którymto czasie, skutkiem nieporozumień z właścicielem gmachu, teatr przeniesiono do domu pod l. hip. 299 dz. I przy ulicy św. Jana i tamże dawano widowiska aż do r. 1843, tj. do czasu, kiedy ówczesny rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej nabył pierwotny gmach przy placu Szczepańskim i, od budowawszy go z gruntu, uczynił możliwem dawanie w nim przedstawień. Gdy jednak teatr pomieniony, mimo kilkakrotnych późniejszych odnowień i poprawek, nie zapewniał dostatecznego bezpieczeństwa widzom, był zbyt małym wobec pomnażającej się z każdym dniem ludności miasta, nie odpowiadał ani potrzebom sceny, ani wygodzie mieszkańców, a nadto nie był własnością gminy i ona dostatecznego wpływu na rozwój narodowej sceny mieć nie mogła, przeto Rada miejska, jako przedstawicielka gminy miasta Krakowa, postanowiła własnemi funduszami wznieść i zbudować ten nowy gmach teatralny, na który plany wykonał architekt Jan Zawiejski, profesor tutejszej wyższej szkoły przemysłowej, Krakowianin, będący również architektem kierującym tej budowy, w moc uchwały Rady miejskiej.

W dalszym ciągu aktu wymienione są komisye Rady, które dokonały ułożenia programu i wyboru planu.

Akt kończy się następującemi słowy:

Nad dobrem i celowi odpowiedniem wykonaniem gmachu, w którym zastosowane być mają wszystkie najnowsze i najlepsze zdobycze wiedzy artystycznej i technicznej, czuwa Komitet budowy, wybrany z łona komisyi teatralnej przez Radę miasta, złożony z JW. Wiceprezydenta Józefa Friedleina, jako przewodniczącego i z WW. PP. Wandalina Beringera, Karola Knausa, Konrada Wentzla, radców miejskich i z WP. Józefa Sarego, c. k. nadinżyniera; oraz inspektor budowniczy miejski Wincenty Wdowiszewski, Krakowianin. Wykonanie robót murarskich i ciesielskich powierzyła Rada miasta WP. Ignacemu Miarczyńskiemu, budowniczemu, Krakowianinowi.

Akt ten, wydrukowany na pergaminie, składają podpisani na wieczną rzeczy pamiątkę w podwaliny gmachu, prosząc Pana Najwyższego, aby otaczał miłosierdziem Swem kierujących tą budową, a ich i współpracowników wszystkich, zachował od nieszczęść na ciele i duszy; aby pozwolił szczęśliwie dokonać i dokończyć budowy gmachu, wznoszonego w zamiarze i nadziei, że w nim i z niego brzmieć będzie zawsze nasza ukochana mowa ojczysta, na pożytek całego narodu, chwałę rodzimej oświaty i narodowego piśmiennictwa, na niespożytą sławę imienia polskiego; aby opieką Swoją Najłaskawszą otaczać raczył wszystkie usiłowania nasze, dążące do podniesienia sztuki własnej i do utrwalenia bytu całej naszej Ojczyzny. Wysłuchaj nas Panie. Amen.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Przewielebny X. Kanonik Bogumił Midowicz, prokurator kapituły katedry krakowskiej w obecności podpisanych.

Po odczytaniu rozpoczęło się podpisywanie aktu, na pargaminie wydrukowanego, a wśród tego po odśpiewaniu przez „Lutnię" kantaty, artysta teatru krakowskiego p. Rygier, podnosząc ważność nauki i sztuki dla naszego narodu, dziękował inicyatorom, protektorom i twórcom za nowy przybytek dla sztuki polskiej.

Po podpisaniu aktu włożono go do ołowianej puszki; wraz z nim Numera miejscowych dzienników, poezye Mickiewicza, Konopnickiej, „Strofy" Kraushara oraz monety, poczem puszkę zalutował majster blacharski p. Markus. Włożono ją w przygotowany otwór, nakryto opisaną płytą kamienną, i wtedy p. prezydent Szlachtowski nałożył kielnią wapna, rozprowadził takowe, a potem trzykroć młotkiem w płytę uderzył i na tem zakończyła się uroczystość.

Na pamiątkę rozdał p. wiceprezydent Friedlein obecnym kopie aktu fundacyjnego, zamurowanego pod kamieniem węgielnym.

Z okazyi uroczystości położenia kamienia węgielnego nadeszła na ręce Prezydenta następująca depesza z Poznania: „Oby rozpoczęta budowa stanęła na mocnych podstawach, a w niej sztuka polska kwitnęła i język polski brzmiał wiecznie. Dyrekcya Teatru polskiego *Dobrowolski.*"

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu w sali obrad komitetu przy udziale kilkunastu włościan. Przewodniczył prezes Adolf Wiesiołowski, który, zagajając posiedzenie, powitał w serdecznych słowach włościan i dwóch członków innych oddziałów. Sprawozdanie z czynności rady oddziału za czas od grudnia do końca maja przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości. Sprawozdanie to podnosi między innemi, że staraniem rady wzięli udział w uroczystości 3 maja także włościanie i to w liczbie wcale poważnej. Nastąpił popularny wykład profesora szkoły dublańskiej p. Rylskiego, a następnie w sposób nader zajmujący i pouczający przedstawił znany zaszczytnie profesor weterynaryi Dr Szpilman „Wady mleka". Słuchacze wyrazili obu prelegentom swoje podziękowanie oklaskami. Po uchwaleniu wniosku rady oddziału w sprawie przysporzenia funduszów Towarzystwu, odbyło się rozlosowanie rozmaitych narzędzi rolniczych i popularnych broszur treści gospodarskiej między gospodarzy wiejskich, będących członkami Towarzystwa.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą nam:

Stan powietrza w ubiegłym tygodniu, a mianowicie z początku chłód i obfite opady atmosferyczne, w końcu przeciwnie pogoda i ciepło, powinny były być pożądane dla rolników.

W handlu zbożowym utrzymała się wogóle tendencya silna, wszelako ruch cen był w poszczególnych krajach bardzo niejednostajny i znajdował się wybitnie pod wpływem warunków lokalnych. W Ameryce nie ustają pochwały dla stanu zasiewów, to też początek tygodnia okazywał dalszą zniżkę, która jednak ustąpiła pod koniec; kurs tamtejszy decydują europejskie wiadomości. W Anglii tendencya polepszyła się nieco, częścią dlatego, że przywóz był trochę słabszy, a częścią z powodu mniej pomyślnych, niż dotąd, wiadomości o zbiorach australskich i argentyńskich.

Targi francuskie okazywały z początku skutki uchwalonego zniżenia cła o $2^1/_2$ franka, począwszy od 1 stycznia b. r., co utrudniało odbyt miejscowy towaru. W ostatnich dniach pojawił się silniejszy popyt za późniejszemi dostawami tranzytowemi. W Niemczech sprawa obniżenia ceł przybrała charakter ostry. Zdawaćby się mogło, że wiadomość *National Ztg*, zapowiadająca obniżenie o połowę ceł, już w pierwszych dniach czerwca, powinna była podziałać podniecająco na targ tutejszy. Tymczasem to nie nastąpiło, bo wiadomości o lepszych widokach żniwa w Węgrzech, wywarły skutek w odwrotnym kierunku. Kursa terminowe pszenicy, zwłaszcza maj-czerwiec, spadły znacznie. I odbyt towaru gotowego pozostawia do życzenia: kupna przychodziły do skutku tylko przy znacznych ustępstwach w cenie ze strony właścicieli. Pod koniec jednak łatwo było dostrzedz w obrocie terminowym i gotowym silniejszą wogóle tendencyę.

Popyt za żytem był słaby mimo skłonności do ustępstw u sprzedawców. Kupna terminowe zawisłe były w zupełności od obrotu pszenicy.

Obrót jęczmienia nieznaczny przy nominalnem notowaniu.

Chociaż konsumcya owsa nie jest należycie zaspokojoną, to jednak popyt jest mały, bo konsumenci wiedzą, że znaczne ilości owsa znajdują się w rękach kilku spekulantów, którzy w każdej chwili popyt zaspokoić mogą. Ceny wszakże są słabo utrwalone. Kupna terminowe jesienne wskutek pomyślnego stanu powietrza, dalej spadały w cenach.

Odbyt kukurudzy słaby, bo Czechy zaopatrują się w towar galicyjski. Tendencya w kupnach terminowych mdła, wskutek niekorzystnych sprawozdań i znaczniejszych transportów kukurudzy, które nadeszły na targ peszteński.

Rzepak z początku bez ruchu, okazywał w piątek silną zniżkę kursów i żywy bardzo obrót: zwłaszcza rzepak na wrzesień październik i na styczeń luty ofiarowano z większym deportem nie znajdując mimo to kupca. Jakkolwiek sprawozdania o rzepaku nie są pomyślne, sądzą jednak, że zbiory zaspokoić zdołają konsumcyę wewnętrzną; eksport zaś przy naszych stosunkowo wysokich cenach i tak jest wykluczony.

Spirytus mały wykazywał obrót, ceny stałe.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1891 r.	11,290.423 złr. 81 ct.
Od 1 do 31 maja 1891 roku złożono	383.597 złr. 28 ct.
Suma	11,674.021 złr. 09 ct.
Od 1 do 31 maja 1891 roku zwrócono	416.416 złr. 27 ct.
Stan wkładek dnia 31 maja 1891 r.	11,257.604 złr. 82 ct.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 czerwca.

Pomyślniejsze sprawozdania o stanie zasiewów i brak szans, żeby redukcya cła w Niemczech nastąpiła obecnie, spowodowany relacyami, że zapasy zboża są jeszcze dostateczne, oddziałały na konjunkturę handlu zbożowego niepomyślnie. Pod wpływem tych wiadomości targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu słabem, a małe obroty, jakie z trudnością doszły do skutku, odbywały się po cenach zniżonych.

Płacono za pszenicę białą od 11·— do 11·40 złr., za czerwoną od 10·75 do 11·35 złr., za żółtą od 10·75 do 11·30 złr.; za żyto od 8·— do 8·50 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·50 złr.; na paszę od 6·50 do 7·— złr.; za owies od 7·— do 7·35 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 1 czerwca.

(G.) Zły stan finansów w Buenos-Ayres oddziałał silnie na giełdę berlińską, a pośrednio i na wiedeńską. Kursa podpadły dosyć ogólnej reakcyi. Zwłaszcza akcye kolei państwowych wskutek wiadomości o stanie buda-peszteńskich rokowań uległy niepomyślnej tendencyi. Länderbanki ucierpiały wskutek zaprzeczonej później pogłoski o stratach instytutu w Salonice. W ostatniej chwili oświadczenia kanclerza Caprivi'ego w sejmie pruskim spowodowały zarówno w Berlinie jak i w Wiedniu ponowną reakcyę. Na targu bankowym objawiły się wszędzie mniej lub więcej znaczne zniżki. Renty również opadły w kursie. Kurs walut utrzymywał się nieco oporniej.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·40, srebrna 92·40, złota 109·90, austr. papier. 102·45, Anglobanki 156·—, Kredyty 299·50, Bankverein 112·80, Unionbanki 236·25, Laenderbanki 209.75, Alpiny 89·30, Ludwiki 216·87, Marki niemieckie 57·75.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 21·— 21·25; na czerwiec-sierpień 21·— do 21·25, na sierpniowe warranty 21·12—21·37.

Wiedeń 1 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1583, węgierskich 1434, niemieckich 1092. Razem 4109 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 53 do 56 złr.; osobliwe 58 do 60 złr.; węgierskie 51 do 61 złr.; niemieckie 54 do 62 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 2 czerwca. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 31 maja 1891 roku:

Banknoty w obiegu	400,517.000 złr.	(+ 2,993.000)
Zapas kruszcowy	243,553.000 „	(— 404.000)
Portfel wekslowy	148,758.000 „	(+ 3,658.000)
Lombard	19,848.000 „	(+ 438.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	46,408.000 „	(— 3,223.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 czerwca. Biuletyn o stanie zdrowia Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda ogłasza: Sen Arcyksięcia przerywany był kaszlem. Febry niema. Apetyt polepszył się. Uczucie znużenia zmniejszyło się.

Wiedeń 2 czerwca. Cesarz przyjął dzisiaj w południe na dworcu kolei zachodniej nowy pociąg cesarski, sprawiony wspólnie przez austryackie koleje żelazne. Najj. Pana przyjmowali na dworcu minister handlu, prezydenci kolei państwowych, prezydenci rad zawiadowczych i jeneralni dyrektorowie poszczególnych kolei żelaznych. Po szczegółowem obejrzeniu pociągu, które trwało pół godziny, wyraził się o nim Cesarz z wielkiemi pochwałami.

Wiedeń 2 czerwca. Cesarz nadał rewidentowi rachunkowemu przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, Janowi Piotrowskiemu, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Wiedeń 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej wyraził dep. Biliński imieniem swoich przyjaciół politycznych zdanie, iż ze względu na różność interesów, z jakiemi się spotyka sprawa uregulowania waluty, trzeba przystępować do całej tej akcyi z wielką ostrożnością. Nie należy przeto naglić rządu i pozostawić całe to zadanie jego inicyatywie i odpowiedzialności.

Wiedeń 2 czerwca. Najwyższa Rada sanitarna oświadczyła, iż celem energicznego i radykalnego wytępienia zarazy płucnej we wszystkich krajach koronnych Austryi, pożądanem i naglącem jest wydanie ustawy, nakazującej obowiązkowe bicie dotkniętego zarazą płucną i podejrzanego bydła. Za szkody wskutek tego poniesione, właściciele bydła mają otrzymywać wynagrodzenie ze skarbu państwa.

Wiedeń 2 czerwca. Dzisiaj odbyło Stowarzyszenie, mające na celu zwalczanie antisemityzmu, konstytuujące zgromadzenie. Udział był bardzo liczny, zwłaszcza osób ze świata sztuki i nauki. Sprawozdanie z działalności organizującego komitetu stwierdza, iż tak ogromna ilość osób zgłasza się do przystąpienia, że Stowarzyszenie już teraz stoi wobec pierwszego zwycięstwa. Projekt statutu uchwalono *en bloc,* poczem wśród hucznych oklasków wybrani zostali: Rudolf hr. Hoyos prezydentem, bar. Suttner i Dr Uhl wiceprezydentami, a hr. E. Zichy, bar. Leitenberger i radca dworu prof. Nothnagel honorowymi prezydentami. Prof. Nothnagel dziękując serdecznie za wybór, powiedział: W sercach powinno światło zapanować, należy umysły oświecić, aby zniweczyć to, co jako trucizna i choroba pełza pośród nas i toczy rdzeń narodu. Wszyscy według sił pragniemy pracować dla osiągnięcia celu. (Oklaski).

Rzym 2 czerwca. Crispi zaprzecza stanowczo, jakoby był autorem artykułu w *Contemporary Review.*

Londyn 2 czerwca. Izba gmin jednogłośnie uchwaliła bil w sprawie połowu fok. Smith oświadczył, iż celem bilu jest rozwiązanie kwestyi spornej przez wyrok sądu polubownego.

Londyn 2 czerwca. Z Saint Jean w Nowej Fundlandyi donoszą: Rząd zjednoczonych stanów północnej Ameryki wysłał okręt pancerny do zatoki św. Jerzego, aby zbadał interwencye ograniczające prawa rybaków francuskich i amerykańskich.

W Balmoral, gdzie obecnie bawi królowa angielska, wybuchła wśród służby zamkowej influenza.

Moskwa 2 czerwca. Car odjechał do Petersburga. Carowa, w. księżna Ksenia i w. ks. Michał Mikołajewicz udali się do Liwadyi.

Belgrad 2go czerwca. Za powód odroczenia terminu naznaczonych początkowo na dzień 1go czerwca ćwiczeń wojskowych, na które powołano wojska rezerwy i milicyę, podają sfery rządowe wzgląd na potrzeby rolnictwa, a sfery opozycyjne groźne usposobienie w kraju, wobec którego uzbrojenie ludności na razie nie byłoby krokiem rozważnym. Nie ulega wątpliwości, że w radykalnym równie jak i w liberalnym obozie rozwinięto gorączkową działalność w celu urządzenia manifestacyi za i przeciw panującemu systemowi rządu. Charakterystycznemi dla sytuacyi obecnej znamionami są codzienne konferencye ministrów. Podróż ministra spraw zagranicznych do Swilajnacu miała na celu przeszkodzenie wielkiemu zgromadzeniu radykalnego stronnictwa przeciw rządowi. Poruszono myśl zwołania w lipcu nadzwyczajnej sesyi skupczyny, wrzekomo w sprawie kolei nad Timokiem.

Konstantynopol 2 czerwca. Banda rozbójników uprowadziła z wykolejonego rozmyślnie pod Czerkeskoje pociągu Orient-Expressu znaczną ilość pasażerów, przeważnie Niemców i Anglików. Jeden z uprowadzonych berliński bankier Israel wypuszczony został i przybył tu dla zebrania żądanego przez rozbójników haraczu w kwocie 200,000 franków. Ambasador niemiecki Radowitz poczynił starania u Porty, aby jeńcom zagwarantowano całość osoby. Rozbójnikami nie są Mahometanie, lecz Grecy.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano od Y. Z. 5 złr.

Dla rodziny S. i J. M. z 8 dzieci w Podgórzu, złożono: Konwent XX. Karmelitów na Piasku w Krakowie 5 złr., A. J. 1 złr., A. R. 15 złr., J. Z. 5 złr., N. N. 3 złr., A. S. 1 złr., F. C. 2 złr., A. M. 2 złr., Bezimiennie 2 złr., Marya Falkenhagen-Zaleska 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 50	Anglobanki	156 25
srebrna „	92 45	Uniony	236 —
4% złota	111 20	Bankvereiny	113 —
5% pap. nieop.	102 45	Akcye Länderbank.	211 25
Akcye Ban. Aus.-W.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	299 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 15	„ „ czerniow.	238 50
Napoleony	9 34½	„ „ połudn.	100 62
Dukaty	5 56	Elbethale	218 50
Marki	57 77½	Nordbahny	2835
5% Renta węg. pap.	101 52	Staatsbahny	277 75
4% „ „ złota	104 90	Alpiny	89 —
Losy prem. węg.	136 50	Akcye tytoniowe	158 75
Losy tureckie	34 60	Ruble	139 75

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 2 czerwca

Banknoty austr.	173 10	4% Listy likw. pol.	73 70
Krótki Wiedeń	172 85	Akc. kol. Kar. Lud.	94 40
Banknoty ros.	242 20	„ austr. kred.	162 50
5% Listy zast. pols	75 20	Ultimo Ruble	242 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139 50	140 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	215 —	218 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	237 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	310 —	313 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 50
„ węgier. „ „	12 —	12 50
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 1 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 40	92 60
4²/₁₀% „ srebrna	92 40	92 60
4% Renta złota	110 90	111 15
5% „ papier. nieopodatkow.	102 45	102 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 25	133 5
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	178 —
5% Renta węg. papierowa	101 50	101 70
4% „ „ złota	104 75	104 95
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 75	156 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 50	300 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 25	342 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	209 70	210 20
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	998 —	1001
Unionbank . . . . . 200 „	236 50	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 80	113 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2835	2845
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	216 75	217 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 50	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	237 50	238 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	273 50	274 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	96 25	96 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	201 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 75	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 —
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 75
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	113 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 60
„ nieopd. „ „ „	92 —	92 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 50	150 -
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 80
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 —	101 80
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 20	101 60
„ „ złotem 200 „ „	117 75	118 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	151 50
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 -
„ Tureckie . . fr. 400	34 75	35 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	186 25	187 —
Insbruku . . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . . „ 20	22 50	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 50	59 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 80	18 20
„ „ węgierskie „ 5	11 80	12 20
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 77	57 85
Rubel papierowy za 100 rubli	140 —	140 25

Lwów 1 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	311 —	314 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 1 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 50
„ „ „ „ V	— —	100 20
4% „ likwidacyjne	— —	97 75
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 25
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	100 25

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3·03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4·15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5·00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5·13	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano pociąg osobowy do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56	„ „ „ do Podgórza Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9·36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
11·14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·56	po południu pociąg osobowy do Podgórza z Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
4·11	„ „ „ „ do Podgórza z Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511 1-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*